

Zielona baletową Górą. Noworoczny spektakl oczarował wszystkich

Leszek Kalinowski
ZIELONA GÓRA

Wciąż niektórzy robią wielkie oczy ze zdziwienia, gdy okazuje się, że w Zielonej Górze jest balet. Że można się go uczyć u profesjonalistów. Że zajęcia oparte są na technice tańca klasycznego.

Stąd takie wydarzenia jak to, które odbyło się w Regionalnym Centrum Animacji Kultury przy ulicy Sienkiewicza 11. Noworoczny koncert baletowy to m.in. przedstawienie na podstawie „Dziadka do orzechów”.

- Brawo! Wspaniałą uczta muzyczna! Przygotowanie pod względem organizacyjnym, muzycznym, piękne kostiumy, tancerki pełne wdzięku i gracji. Brawo dla wszystkich, którzy spektakl przygotowali - skomentowała pani Basia, która uwieczniła na zdjęciach noworoczne wydarzenie.

Tematyka „Dziadka do orzechów” wiąże się właśnie z okresem świąteczno-noworocznym. Stąd nawiązanie do tej sztuki.

- Pierwsza jej adaptacja była wiele lat temu. Pokazaliśmy fragmenty, z czasem co roku poszerzamy spektakl o inne tańce, które skomponował w dużym balecie Piotr Czajkowski. Oprócz tego zaprezentowaliśmy tańce najmłodszych tancerek, przygotowanych przez Agatę Imańską-Flaszę oraz starszej grupy, przygotowanych przeze mnie. - mówi Anna Aniela Sidło, nauczycielka baletu, sekcja baletowa Społecznego Ogniska Artystycznego Lubuskiego Towarzystwa Muzycznego im. H. Wieniawskiego.

Mieliśmy więc też okazję zobaczyć m.in. walc z suity baletowej „Maskarada” Arama Chaczaturiana, który związany jest z karnawalem. Nogi same rwały się do tańca... Były też inne wa-



FOT. MARIUSZ KAPALEA

W Zielonej Górze można uczyć się baletu pod okiem prawdziwych profesjonalistów

riacje np. z „Don Kichota” na podstawie powieści Miguela de Cervantesa.

Takie koncerty to też okazja do spotkań z tancerkami, które wyjeżdżają z Zielonej Góry na studia albo do szkoły baletowej, ale chętnie wracają tu kiedy tylko mogą. Była też dziewczyna, która po wyjeździe do szkoły baletowej wróciła na zajęcia do zielonogórskiej sekcji, bo właśnie tu czuła się najlepiej.

we, ale chętnie wracają tu kiedy tylko mogą. Była też dziewczyna, która po wyjeździe do szkoły baletowej wróciła na zajęcia do zielonogórskiej sekcji, bo właśnie tu czuła się najlepiej.

- Każdy występ na scenie jest dużym wyzwaniem i przeżyciem dla naszych tancerek - zauważa Anna Aniela Sidło. - Jest pewien stres, ale on musi być, bo byłoby zbyt duże wyluzowanie. A to mogłoby doprowadzić do zlekceważenia prezentacji. Stres powoduje pozytywną mobilizację.

Stało się już tradycją, że co roku podczas koncertu noworocznego Paweł Janczaruk (Czytelnikom znany jako były wieloletni fotoreporter „Gazety Lubuskiej”) przynosi baletnicom autorski kalendarz na kolejny rok, fotograficznie ilustrujący najciekawsze wydarzenia sekcji w roku ubiegłym. Tak też było i tym razem. Kalendarz z baletnicami na różnych osiedlach cieszył się dużym zainteresowaniem. - Chcąc zrobić zdjęcia baletnicom, musiałem się nauczyć, jak wyglądają prawidłowo pozy i figury. By wykonać fotografię wtedy, kiedy tancerka

ma wyciągniętą tę figurę do maksimum. Albo bardzo dokładnie wykręcone stopy, ręce, wzrok podążający w odpowiednim kierunku.... - zauważa Paweł Janczaruk. - I wtedy fachowcy tacy jak pani Ania, potrafią dostrzec w fotografii to, że baletnica jest perfekcyjna, ale także docenić zdjęcie jako całość. Piękno baletu w fotografii polega na tym, że to jest taniec klasyczny, który jest maksymalnie dopracowany (odpowiednia harmonia, linia, tempo, nastrój...).

Anna Aniela Sidło zachęca wszystkich, młodych i starszych, a także dorosłych do zainteresowania się baletem i przyjscia na zajęcia sekcji w Muzycznym Ognisku Artystycznym. Przybyła teraz jeszcze jedna profesjonalna nauczycielka baletu z Ukrainy. Zespół pedagogów jest więc silny, zgrany i przyjazny dla wszystkich chętnych...